

Наталя Старченко, Честь, кров і риторика. Конфлікт у шляхетському середовищі Волині. Друга половина XVI — початок XVII століття, Київ 2014

Książka Natalii Starczenko, *Honor, krew i retoryka. Konflikty wśród szlachty na Wołyniu w 2. połowie XVI i na początku XVII w.* (Wydawnictwo Laurus, Kijów 2014, ss. 510)¹, to studium opisujące przemoc i okrucieństwo, traktowane

¹ Zwraca uwagę pomyłka wydawców książki zawarta w jej tytule. W pełnym brzmieniu został on podany na okładce książki oraz na karcie tytułowej zredagowanej w języku angielskim (*Honour, Blood and Rethoric. Conflicts in the Volhynian Gentry Milieu. Second Half of the 16th through the Early 17th Century*). Natomiast na karcie tytułowej w języku ukraińskim pominięto słowo „початок”, przez co można odnieść mylnie wrażenie, że książka dotyczy całego wieku XVII.

jako jeden z przejawów życia codziennego szlachty. Prezentując całe spektrum wykroczeń i zbrodni, Autorka stara się odpowiedzieć na pytanie, jak społeczeństwo radziło sobie z przejawami przemocy i jak ją oswajało. Podejmuje też próbę odpowiedzi na pytanie, czy przemoc może być elementem kultury, a zatem czy można mówić o powstaniu zjawiska „kultury przemocy”?

Autorka jest historykiem, profesorem Uniwersytetu Narodowego „Akademia Kijowsko-Mohylańska” w Kijowie. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki sądownictwa szlacheckiego w dawnej Rzeczypospolitej oraz dziejów szlachty wołyńskiej w okresie od 2. połowy XVI do połowy XVII w.

Tytułowe *honor, krew i retoryka*, to hasła nawiązujące do charakteru wydarzeń wymienianych w zapiskach sądowych poddanych analizie w omawianej książce. Powstała ona na podstawie kwerendy w księgach grodzkich i ziemskich z terenu Wołynia. Specyfika źródeł, jakimi są księgi sądów szlacheckich sprawia, że znacząca część wnoszonych do nich wpisów dotyczy różnego typu przejawów konfliktów. Zbiorowym bohaterem książki jest szlachta wołyńska, a dotyczące jej zapiski sądowe przebadano dla okresu od lat 60. XVI do lat 20. XVII w. Mówiąc o szlachcie wołyńskiej trzeba pamiętać, że stan ten był wewnętrznie bardzo zróżnicowany, a jego członków łączyła sieć wielorakich powiązań i zależności. Mamy więc na myśli przedstawicieli wielu warstw tego stanu, poczynając od szlachty „szaraczkowej”, będącej w istocie sługami możnych panów, poprzez szlachtę posesjonatów, a kończąc na kniaziach — przedstawicielach najbogatszych rodów książęcych Rzeczypospolitej. Zachodzące pomiędzy nimi relacje, szczególnie zaś różne formy i etapy konfliktów szlachty wołyńskiej, są przedmiotem szczegółowych rozważań Autorki. Dokonała ona interesującej analizy kultury wrogości, opisując związane z nią rytuały i scenariusze konfliktów, przebiegających zarówno zgodnie z ustalonymi regułami, jak też wbrew nim. W książce znajdziemy więc opis „typowych” występków popełnianych przez szlachtę oraz sposobów ich karania, poprzez ogłoszenie pomsty, wyzwanie na pojedynek, czy też akty symbolicznej przemocy, polegające na demonstracji wrogich zamiarów, zastępujących rzeczywiste użycie siły. Zawarty w źródłach opis codziennych konfliktów wykorzystano do przeprowadzenia analizy systemu wartości, zgodnie z którymi (lub wbrew nim) ówczesny szlachcic budował swój świat, układał stosunki rodzinne i międzyludzkie. Autorka oparła swe badania zarówno na analizie zbiorowych wyobrażeń i praktyk, jak też wybranych przykładach konkretnych historii wrogości i pojednań.

Podstawą źródłową książki są źródła archiwalne, które nie były dotychczas zbyt często wykorzystywane w badaniach historycznych. Jak wspomniano, są to głównie księgi sądów szlacheckich (grodzkich, ziemskich i kapturowych) z terenu Wołynia, przechowywane w zasobie Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy w Kijowie². Kwerendę uzupełniającą przeprowadzono w zbiorach Biblioteki im. W. Wiernadskiego w Kijowie, Rosyjskiego Państwowego

² Центральний державний історичний архів України у Києві, ф. 17 (Wołyński sąd kapturowy), ф. 21 (Sąd grodzki w Krzemieńcu), ф. 22 (Sąd ziemski w Krzemieńcu), ф. 25 (Sąd grodzki w Lucku), ф. 26 (Sąd ziemski w Lucku), ф. 27 (Sąd ziemski we Włodzimierzu) i ф. 28 (Sąd grodzki we Włodzimierzu). Ponadto kwerendę uzupełniającą przeprowadzono w źródłach z terenu województwa kijowskiego, to jest księgach grodzkich żytomierskich (ф. 11).

Archiwum Akt Dawnych (RGADA) w Moskwie oraz w archiwach polskich, w Archiwum Głównym Akt Dawnych (Archiwum Radziwiłłów i Archiwum Zamoy-skich), Archiwum Narodowym w Krakowie (Archiwum Sanguszków) i Archiwum Państwowym w Lublinie (Trybunał Koronny Lubelski).

Książka składa się ze wstępu, 12 rozdziałów, podsumowania, bibliografii, indeksów osobowego i geograficznego, spisu ilustracji oraz streszczenia angielskiego. Tekst jest bogato dokumentowany licznymi, obszernymi cytataми źródłowymi. W przypadku źródeł w języku polskim, są one cytowane zarówno w tłumaczeniu ukraińskim, jak też w oryginale, co zwykle podano w przypisach. Publikacja została starannie wydana a ten pozytywny efekt podnosi interesująca szata graficzna i liczne ilustracje. W rozdziale I znalazły się uwagi wstępne, wyjaśniające główne zagadnienia i pojęcia używane w książce, w tym tytułowe słowa-klucze: *honor, krew i retoryka*. Omówiono tu też stan badań oraz podstawę źródłową książki. Osobne miejsce poświęcono przedstawieniu trudności występujących przy pracy z aktami sądowymi. Informacje wprowadzające w problematykę badań są zawarte również w rozdziale II, zatytułowanym *Rzeczpospolita województwa wołyńskiego*. Ukazano w nim zbiorowego bohatera publikacji, jakim jest szlachta wołyńska. Przedstawiono charakterystykę systemu sądownictwa szlacheckiego oraz specyfikę „szlacheckiej korporacji”. Analizie poddano stosunki „bazowe”: rodzinne i sąsiedzkie oraz zachodzące pomiędzy patronem a klientem. Naświetlenie i zrozumienie tych zagadnień jest niezbędne dla właściwego przedstawienia przebiegu konfliktu i faz jego załagodzenia. Rozdział III (*Miłość pana i wierność sługi*) ukazuje sieć wzajemnych relacji i powiązań zachodzących pomiędzy panem i sługą, od przywiązania poprzez jurysdykcję do emancypacji. Na przykładzie relacji zachodzących między możnym panem (patronem) a sługą-szlachcicem przedstawiono analizę stosunków patronalnych, wpływających na przebieg konfliktów. Słudzy stanowili zdecydowaną większość w skonfliktowanych grupach, ich rękoma były wykonywane wrogie akcje i oni ponosili konsekwencje konfliktów i ich załagodzeń.

Rdzeń książki, gdzie omówiono przebieg konfliktów, procesów sądowych, podający przykłady procesów, wyroków i ich egzekucji oraz pomsty na sprawcy i jego potomkach, zawierają rozdziały IV–XII. W rozdziale IV przedstawiono strefy konfliktu, czyli te miejsca, które z uwagi na obecność publiczności najczęściej stawały się miejscem teatralnego „spektaklu wrogości” (dom, cerkiew bądź kościół, pomieszczenie sądu, zamek, rynek). W rozdziale tym omówiono też tzw. symboliczną przemoc, czyli demonstrację wrogich zamiarów, która zastępowała realne użycie siły. Kontynuacją tego zagadnienia była, przedstawiona w rozdziale V, kwestia symbolicznej przemocy, podczas której określano specyfikę odpowiedzi na krzywdę, to jest obowiązkowe dla szlachcica oświadczenie o zamiarze dokonania zemsty, zapowiadające podjęcie działań odwetowych. Tematyka ta została rozwinięta w rozdziale VI, poświęconym przedstawieniu pojedynku szlacheckiego, potraktowanego jako fenomen zachowania społecznego. Autorka omówiła pojedynki najpierw na przykładzie zwyczajów zachodnioeuropejskich, następnie zwyczajów w Koronie i całej Rzeczypospolitej, by przejść do przedstawienia specyfiki i osobliwości tego zwyczaju na Wołyniu, gdzie szczególnie często wybierano pojedynek jako wariant odpowiedzi na rzeczywistą lub urojoną zniewagę. Rozdziały VII (*Żywego martwym uczynić*) i VIII (*Najazdy i grabieże*) zostały poświęcone realnej przemocy, tj. najpowszechniejszym szlacheckim

przestępstwom: zabójstwu, najazdowi i grabieży. Przeanalizowano nie tylko najciekawsze przypadki tych zbrodni, ale także ukazano rozciągnięte w czasie historie pomsty i jej następstw.

Najbardziej rozbudowany jest rozdział IX (*Placz na duszę sędziowską, że was tak osądzili*), przedstawiający system sądownictwa szlacheckiego w Rzeczypospolitej, kompetencje sądów grodzkiego i ziemskiego, przebieg procesu sądowego i poszczególne jego fazy, aż po wydanie wyroku, apelację i egzekucję wyroku. Wypada zauważyć, że część zagadnień przedstawionych w tym rozdziale, np. sprawy ustrojowe sądownictwa i przebieg procesu, powinna być omówiona w rozdziałach wstępnych, np. w rozdziale II (zob. s. 56–60); tu w sposób rozbudowany Autorka powtarza bowiem treści już tam zasygnalizowane. W rozdziale X przedstawiono *Przyjacielskie jednanie* stron konfliktu. Przeanalizowano w nim mechanizm, który pozwalał utrzymywać uzbrojoną wspólnotę szlachecką w stanie względniej równowagi. W centrum rozważań postawiono okoliczności, w jakich zwracano się do przyjaciół wybieranych na mediatorów, prosząc ich o załagodzenie konfliktu. Opisano kryteria wyboru „jednaczy”, miejsce i czas pracy „sądu”, formy które on przybierał, przebieg dochodzenia do ugody, warianty wyroków oraz różnorodne strategie podejmowane przez uczestników pozasądowego jednania stron.

W końcowych rozdziałach, na przykładzie szczegółowego zrelacjonowania sprawy dwóch zabójstw, podsumowano wcześniejsze ustalenia. W rozdziale XI opisano przypadek zabójstwa kniaziów Czetwertyńskich. Szczegółowej analizie poddano przebieg procesu sądowego, opisano intencje, strategie i motywacje jego uczestników, ukazano różne warianty ukarania sprawcy, a wreszcie sposoby zmierzające do załagodzenia konfliktu. Ostatni rozdział (XII) omawia zjawisko zemsty, dochodzonej nie tylko na samym sprawcy wyrządzonej krzywdy, ale także na jego potomkach.

Tematyka podjęta przez Natalię Starczenko czytelnikowi polskiemu wyda się bliska, kojarzy się bowiem z klasycznym dziełem *Prawem i lewem*³ Władysława Łozińskiego, traktującym o obyczajach i konfliktach wśród szlachty na Rusi Czerwonej, sąsiadującej z Wołyniem. Autorka dystansuje się jednak od tej publikacji, która utrwaliła w historiografii i wśród kolejnych pokoleń czytelników wyobrażenie o szlacheckiej anarchii i nadmiernej skłonności szlachty do konfliktów. Podejmując problematykę „szlacheckiej swawoli”, Autorka nie podziela opinii o jej powszechnym występowaniu, znajdując w źródłach przepisy współzycia nakładające liczne ograniczenia na agresję, czyniąc tę anarchię „uporządkowaną”. O ile bowiem *Prawem i lewem*, które z zapartym tchem czytamy, niemal jak powieść historyczną, koncentruje się na opisie najsmaczniejszych przykładów wydarzeń osnutych na niezliczonych wykroczeniach i zbrodniach zawartych w aktach sądowych, zaczerpniętych z ksiąg grodzkich i ziemskich halickich, lwowskich, przemyskich, przeworskich, sanockich i trembowelskich, to N. Starczenko wykorzystwała podobną podstawę źródłową do usystematyzowania całego katalogu przestępstw, uporządkowała je, dokonała ich systematyzacji, całość

³ W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi za panowania Zygmunta III*, Lwów 1903. Kolejne wydania miały zmieniony tytuł, ostatnie: *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, wyd. VII, oprac. J. Tazbir, Warszawa 2005.

umieszczając w kontekście analizy sformułowań retorycznych zapisek sądowych opisujących sytuacje konfliktowe. Przedstawiane konflikty Autorka osadza w kontekście systemu prawno-procesowego ustroju sądów szlacheckich I Rzeczypospolitej. Jej wykład podąża zatem tropem nie tyle Łozińskiego, co Adolfa Pawińskiego, Oswalda Balzera, Przemysława Dąbkowskiego i innych klasyków badań dziejów ustroju i prawa sądowego dawnej Rzeczypospolitej⁴. Starszą literaturę uzupełniła ustaleniami płynącymi z szerokiej kwerendy przeprowadzonej w ukraińskiej, polskiej i angielskojęzycznej literaturze przedmiotu. Opierając się na źródłach o proveniencji sądowej Autorka bardzo wyraźnie zaznacza, że jest to materiał specyficzny, który ze swej natury zawiera nadreprezentację wpisów dotyczących różnorodnych spraw opisujących konflikt. Jest oczywiste, że na tej podstawie nie można wyciągać wniosków o tym, że życie codzienne ówczesnej szlachty było przesiąknięte sporami, przestępstwami i konfliktami.

Niezależnie od tego zastrzeżenia, Autorka wiele miejsca poświęciła retorycznej stronie postępowania procesowego, zapisanej w źródłach. Przed historykiem badającym źródła o proveniencji sądowej staje obraz całego spektrum przejawów przemocy: wyrządzania szkód materialnych, obrazy, pobicia, poranienia, a niekiedy zabójstwa. Czyny te były zaskarżane do sądu, dlatego księgi sądowe są pełne zapisów dokumentujących i utrwalających przebieg tych zdarzeń. Oprócz samego opisu przemocy, w księgach sądowych uwagę Autorki zwróciło jeszcze inne zjawisko: szeroki katalog gestów, póż, formuł retorycznych i strategii działań podejmowanych przez strony postępowania sądowego. Te retoryczne zabiegi, typowe dla życia codziennego szlachty, były elementem wykorzystywanym w postępowaniu sądowym, stając się jednym ze składników „kultury przemocy”. Zrozumienie tego zjawiska pozwala na ukazanie w nowym świetle tej części zachowań kultury szlacheckiej, z której dawniejsza historiografia wyciągała uproszczony i — jak udowadnia Autorka — błędny wniosek, postrzegający szlachtę jako środowisko o nadmiernej skłonności do konfliktów i anarchii.

Zapisy sądowe są raczej specyficzną narracją niż przedstawieniem rzeczywistości. Zazwyczaj to, co badacz jest skłonny przyjmować za rzeczywistość, w istocie było pisarskim formularzem i adwokacką retoryką. Rzadko pozwalają one odpowiedzieć na pytania: „co się wydarzyło?”, „jakie były początkowe pozycje oponentów?”, „co było powodem sporu?” oraz — na podstawową kwestię — „kto był winny”? Fragmentaryczność wpisów do ksiąg sądowych też nie jest przypadkowa, bowiem informacja, która trafiła na ich karty, była subiektywną wizją jednej ze stron konfliktu. Często poza wpisami odnotowanymi w księgach pozostały natomiast nieopisane najważniejsze etapy konfliktu. Nie trzeba dodawać, że nie pojawiały się w nich również prawdziwe intencje każdej z jego stron.

⁴ Por. A. Pawiński, *O pojednaniu w zabójstwie według dawnego prawa polskiego*, Warszawa 1884; O. Balzer, *Geneza Trybunatu Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XV wieku*, Warszawa 1886; tenże, *Przewód sądowy polski w zarysie*, Lwów 1935; P. Dąbkowski, *Jeszcze o odpowiedzi w prawie polskim*, Lwów 1899; tenże, *Zemsta, okup i pokora na Rusi Halickiej w wieku XV i pierwszej połowie wieku XVI*, Lwów 1898; K. Dobrowolski, *Wróżda i pojednanie w sądownictwie polskich wsi beskidowych XVI i XVII wieku*, Lwów 1924; W. Domino, *Sądownictwo polubowne na Rusi w późniejszym średniowieczu*, Warszawa 1938; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Kraków–Lwów–Warszawa 1927; J. Rafacz, *Dawne polskie prawo karne*, Warszawa 1932; tenże, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925.

Ze zrozumiałych względów, w księgach sądowych mamy do czynienia z zapisami przeważnie o charakterze kryminalnym. Ich czytelnik łatwo może ulec wrażeniu, że pokazują prawdziwe oblicze szlachty, przez co można mówić o bardzo wysokiej konfliktywności tego stanu. Za szablę chwytano pod byle pretekstem, bo dla szlachcica honor był cenniejszy od życia. Dlatego tam, gdzie dla współczesnego człowieka przedmiot sporu wydaje się rzeczą błahą, dla ówczesnego szlachcica była to kwestia honoru i obrony naruszonej czci. A zatem sama szlachta była widzem i arbitrem sporów i ich załagodzeń, polegających na wymierzeniu sprawiedliwości. W takim kontekście pracę sądu warto analizować nie według kryteriów formalnych jego efektywności, ale z uwzględnieniem jego szczególnych zadań we wspólnocie, która żyła według własnych praw. Sąd naznaczał oskarżonego jako osobę z uszczerbkiem na honorze, która za naruszenie prawa podlegała publicznej karze i osądowi, tym samym podważając jej miejsce w dotychczasowej hierarchii, a w przyszłości prowokując winowajcę do zemsty. Jednak społeczności szlacheckiej chodziło przede wszystkim o pojednanie swoich zwaśnionych członków i odbudowę naruszonych stosunków. Dlatego nawet zabójstwo podlegało odszkodowaniu poprzez szereg aktów rytualnych upokorzenia i przeprosin, do których winowajca uciekał się na pozór dobrowolnie, a w rzeczywistości — pod naciskiem przyjaciół. Specyficzne funkcje sądu i różne etapy procesu sądowego polegały więc na skłanianiu skarżącego i oskarżonego do wzajemnych ustępstw oraz podtrzymywaniu ich w gotowości do pojednania. W konkluzji Autorka podkreśla, że w społeczności uzbrojonej, jaką był stan szlachecki, konflikt był zjawiskiem normalnym. Dlatego niezwykle ważne było wytworzenie przez tę społeczność mechanizmów samoregulacji, pozwalających utrzymywać powstające napięcia pod kontrolą. Zapobiegało to przekształcaniu się ich w samowolę czy anarchię. Dzięki tym mechanizmom wspólnota szlachty wołyńskiej wytworzyła elastyczny system prawny, pozwalający na utrzymywanie równowagi pomiędzy jej uzbrojonymi i skonfliktowanymi przedstawicielami. Autorka koncentruje swą uwagę na analizie rozbieżności pomiędzy idealnym modelem zachowań, do którego apelowała szlachta w przypadku konfliktu, a codziennymi, zwyczajowymi praktykami stosowanymi w obronie honoru.

Wspólnota szlachecka dysponowała praktycznie jednym realnym organem przymusu — władzą wykonawczą sprawowaną przez starostę. Szlachcic, przeciwko któremu występowała wspólnota, był jej członkiem, ściśle włączonym w gęstą sieć różnorodnych solidarnych związków, gdzie jedynym przyjętym dla wszystkich wariantem było skłonienie nieposłusznego członka do „dobrowolnego” poddania się wyrokowi sądowemu, a może częściej — przyjacielskiemu pojednaniu. Bo chodziło nie tylko o utrzymanie porządku, ale i o możliwość dalszego współżycia. Dlatego na pozór swawolni członkowie stanu, jeśli mogli, lekceważyli pozwy, ale zazwyczaj stawali przed sądem, zachowując porządek, a wreszcie — porozumiewali się ze swymi ofiarami i w uzgodniony sposób wypłacali odszkodowanie. Dotyczyło to nie tylko zwykłych szlachciców, ale i przedstawicieli regionalnych elit, kniaziów i panów. Ci ostatni byli obdarzeni wielką władzą i teoretycznie mogliby pozwolić sobie na ignorowanie sądu, odwołując się wyłącznie do posiadanej siły. Jednak najgorszym, co mogło spotkać szlachcica, gdyby zignorował pozew sądowy, była banicja, na pozór mało szkodliwa dla osoby wpływowej. Ale mogła ona stanąć na przeszkodzie uczestnictwu w życiu

publicznym — udziałowi w sejmikach, wyborowi na delegata do Trybunału czy na posła na sejm lub sprawowaniu funkcji urzędniczych.

Władza funkcjonuje poprzez reprezentantów, którzy są efektywni dopóki wspólnota ma do nich zaufanie. Dlatego sprawujące ją osoby aktywnie wykorzystywały retorykę, która miała świadczyć o poszanowaniu przez nie prawa, sprawiedliwości i cnót szlacheckich. Stąd w wojnach o obronę honoru bardzo liczyła się nie tyle sama agresja, co demonstracja gniewu, przybierająca postać rytualnego ogłoszenia o zemście — „odpowiedzi”, pozwania na pojedynek, a niekiedy najazdu. Działania te, nie ujęte w ramy prawne, były tolerowanymi przez wspólnotę odstępstwami od prawodawczej normy, przekształcając się tym samym w normę postępowania danej społeczności. Konflikt był spektaklem rozgrywanym przez strony, które na pewno miały świadomość czynów możliwych do zaakceptowania przez szlachcica-rycerza. Taki przebieg „wrogości” znalazł swą legitymizację także na poziomie prawa. W środowisku szlacheckim, gdzie każdy jego członek był znany, a kontrola wspólnoty dostatecznie skuteczna, konflikt zazwyczaj nie zmierzał do zniszczenia jednej ze stron, czy radykalnej zmiany sytuacji, a często miał funkcję „wentyla bezpieczeństwa”, który łagodził napięcie i „wygaszał” poczucie wrogości, które w innych okolicznościach mogłoby narazić społeczność na poważne straty. Wobec wczesnonowoczesnej wspólnoty szlacheckiej można zatem — jak udowadnia Autorka — użyć określenia „uporządkowanej anarchii”, która była charakterystyczna dla państw ze słabą władzą centralną; anarchii dlatego, że sprzeczności między skonfliktowanymi grupami często prowadziły do zbrojnych potyczek, a uporządkowanej — bo przebieg konfliktu regulowały znane wszystkim reguły. W takim ujęciu oczywiste staje się, że wyłaniająca się z ksiąg sądowych „ciemna strona” stanu szlacheckiego zmienia intensywność swego zabarwienia, gdy uwzględni się wewnętrzne regulacje jej zachowań, bo przecież żadnemu dobrze uporządkowanemu społeczeństwu, które dysponuje aparatem przymusu, nie udało się skłonić wszystkich swych członków do praktykowania modelu idealnego obywatela.

Utrwalony w historiografii pogląd o niekontrolowanej przemocy, powszechnej wśród wczesnonowoczesnej szlachty Rzeczypospolitej, jest oparty na powierzchownych wnioskach wyciąganych z dosłownej lektury ksiąg sądowych. Ich bliższa analiza przekonuje jednak, że w odniesieniu do stanu szlacheckiego mamy do czynienia z samorządną wspólnotą, która sama regulowała i ograniczała zachowania swych członków, stosując niekiedy zamiast kar miękkiej przymus, skłaniający winowajcę do dobrowolnego wyznania winy i wyrażenia gotowości do wzięcia na siebie jej naprawienia. I tak aktualne staje się pytanie o rolę państwa w sprawowaniu kontroli nad przemocą i stosowaniu elastycznego systemu utrzymywania równowagi między uzbrojonymi i skonfliktowanymi członkami stanu szlacheckiego.

Książka Natalii Starczenko otrzymała nagrodę „Przeglądu Wschodniego” XXII edycji (2014) w kategorii „Dzieła zagraniczne”. Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się 21 III 2015 r. w Pałacu Potockich na Uniwersytecie Warszawskim. Warto zadbać o przekład tej ważnej książki na język polski dla przybliżenia jej treści szerszemu kręgowi czytelników zainteresowanych dziejami Wołynia.

Jacek Krochmal
(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)